

Mirosław Jankowiak

## Inflanty Polskie – reaktywacja zapomnianych Kresów

(Krzysztofa Zajasa *Nieobecna kultura.  
Przypadek Inflant Polskich*)

„Inflanty Polskie nie istnieją”. Takimi słowami swoją monografię<sup>1</sup> rozpoczyna autor i jest w tym stwierdzeniu, niestety, wiele prawdy. Obszarowi Inflant polscy historycy, literaturoznawcy czy kulturoznawcy w swoich badaniach poświęcili niewiele miejsca, zazwyczaj pisząc tylko lakonicznie i zdawkowo, że taki region istniał w granicach Rzeczypospolitej. Wspominając nawet o polskich Kresach na wschodzie, mamy na myśli przede wszystkim obszar współczesnej Litwy, zachodniej Białorusi i Ukrainy. Łatgalia jawiła się – i ciągle jawi – jako obszar zapomniany, pozostawiony sam sobie. Jak zwraca uwagę autor, złożyło się na to wiele czynników. Burzliwe dzieje sprawiły, że trudno określić, które z państw – Zakon Kawalerów Mieczowych, Rzeczpospolita, Szwecja czy Imperium Rosyjskie – miało największy wpływ na uformowanie się lokalnej kultury czy tożsamości. Przynależność Inflant do różnych państwowości powoduje, że istnieje wiele wersji historii tego nadbałtyckiego regionu, które miejscami znacząco różnią się od siebie. Każde z państw zaborców tworzyło własną historiografię ziem łotewskich, umniejszając rolę innych bądź też umyślnie pomijając niewygodne fakty. Sami Łotysze z kolei nierzadko wołają okres poddaństwa w swoich dziejach przemilczać, co jest doskonale widoczne chociażby na przykładzie licznych wystaw w muzeach. Choć w historii wydzielają różne okresy – *czasy niemieckie* od XIII do XVI wieku, *czasy polsko-szwedzkie* od XVI do XVIII wieku, *czasy carskie* od XVIII do XX wieku, to ogromny wysiłek wkładają w badanie czasów pogańskich (tutaj dopatrują się swoich prawdziwych korzeni), czy też okresu niepodległości.

---

<sup>1</sup> K. Zajasa, *Nieobecna kultura. Przypadek Inflant Polskich*, Kraków 2008.

Szerszego opisu wymaga samo pojęcie *Inflanty*, które nie jest jednoznaczne, a jego zakres zmieniał się z biegiem czasu. Pochodzenie polskiej nazwy wiąże się ze słowem pochodzenia fińsko-niemieckiego – Livland, które oznaczało „kraj Liwów”. Początkowo odnosiło się do całkiem sporego obszaru, ciągnącego się na północ od rzeki Dźwiny aż po Rygę i dalej na północ, włączając południe Estonii. Po roku 1660 (1622), kiedy część ziem została zajęta przez Szwedów, północne regiony zaczęto nazywać *Inflantami Szwedzkimi*, a pozostałe (obecna Łatgalia) z czasem – *Inflantami Polskimi*. Region położony na południe od Dźwiny, czyli Kurlandia i Semigalia, nazywano z kolei *Inflantami Niemieckimi*. Autor słusznie też zwrócił uwagę, że nazwa *Inflanty Polskie* sporadycznie jest używana przez historyków niemieckich, a w łotewskiej historiografii praktycznie nie występuje. Łotysze ziemie te nazywali albo po prostu *Inflantami* albo *Poļu Vidzeme*.

Na szczególną uwagę zasługują metodologia i konstrukcja monografii. Jak przystało na pracę interdyscyplinarną, Autor bardzo umiejętnie, wręcz perfekcyjnie, wykorzystał swoją wiedzę literaturoznawcy, poszerzając ją o zagadnienia z zakresu historii, antropologii kultury, czy uzupełniając treść o modne od jakiegoś czasu w Europie, a zaczynające się w Polsce dopiero rozwijać, badania z zakresu postkolonializmu. Teoria ta, wbrew pozorom, doskonale daje się wykorzystać do opisu interesującego nas obszaru ze względu na wielokrotnie zmieniającą się przynależność państwową Inflant. Każdy z sąsiednich krajów prowadził bowiem swoją własną politykę kolonializmu, tyle że nie zamorskiego (w znaczeniu zaoceanicznego), a morskiego „lokalnego” (w obrębie Morza Bałtyckiego – Niemcy, Dania, Szwecja), a następnie kolonializmu kontynentalnego (Rzeczpospolita, Szwecja i Imperium Rosyjskie). Pozostałości po niemieckiej, polskiej, szwedzkiej czy rosyjskiej obecności widoczne są bardzo dobrze do dzisiaj w architekturze, kulturze czy języku miejscowej ludności.

Choć Krzysztof Zajas wydzielił w swojej monografii sześć rozdziałów (1. *Niemiecka historia Inflant. Kompleks konkwistadora*, 2. *Polska historia Inflant. Nowherland*, 3. *Dygresja pierwsza. Historiografia formująca*, 4. *Projekt Inflanty*, 5. *Dygresja druga. Pogranicze. Cyrkulacja dyskursów*, 6. *Literatura polsko-inflancka*) uzupełnionych wstępem, zakończeniem i aneksami, to daje się bez problemów wydzielić w sposób bardzo naturalny trzy zasadnicze części. Wstęp oraz rozdziały 3 i 5 mają charakter metodologiczny, z licznymi rozważaniami teoretycznymi. Rozdziały 1 i 2 można uznać za historyczne (część 4 monografii jest ich uzupełnieniem), a 6 jest typowo literaturoznawczy.

Wydawać by się mogło, że połączenie w jednej książce tak wielu dziedzin (historii, antropologii kultury czy literaturoznawstwa) jest pomysłem dosyć karkołomnym, w rzeczywistości jednak wszystkie one doskonale się uzupełniają i zostały podporządkowane nadrzędnemu zamysłowi Autora. A jest nim nie tylko opisanie, można by powiedzieć, zapomnianych Kresów, ale przede wszystkim swoistego typu reaktywacja Inflant Polskich (zwana przez Krzysztofa Zajasa *kreacją* i *re-kreacją*) – przywrócenie ich w pamięci Polaków (za-

równy tych z Polski właściwej, jak i łatgalskich), w historiografii, w literaturze, co pomoże Polakom w lepszym zrozumieniu swojej historii, a Łotyszom (i Łatgalczykom) w dalszym kreowaniu swojej tożsamości regionalnej i narodowej, pozbawionej stereotypów i obaw przed zawłaszczeniem historii przez inne narody.

Pierwsze dwa rozdziały mają charakter opisu historycznego, ukazują dzieje ziem inflanckich poczynając od pierwszych dni akcji „kolonizacyjnej” Niemców i rozpoczęcia akcji chrystianizacyjnej, a kończąc na ostatnich latach XX wieku. Obiektywne opisanie tamtejszych ziem z zachowaniem pełnej chronologii i omówienia zarazem całego interesującego nas obszaru jest nierealne. Z tego też powodu Krzysztof Zajas wybrał inną formę opisu, dzięki czemu uniknął uwikłania się w wielowątkowość tak bardzo zróżnicowanego administracyjnie i kulturowo regionu. Zaprezentował zatem najpierw niemiecką wizję historii Inflant, a następnie polską, co umożliwiło czytelnikowi łatwe porównanie dwóch historiografii i wysnucie licznych wniosków dających szersze, bardziej obiektywne spojrzenie na dzieje ziem łotewskich.

Pierwszy rozdział rozpoczyna się od założenia Rygi przez biskupa Alberta von Buxhövdena w roku 1201, a następnie autor ukazuje dzieje Zakonu Kawalerów Mieczowych. Inne nazwy to: Państwo Zakonu Inflanckiego, Zakon Inflancki. Okres ten z jednej strony był czasem bujnego rozwoju gospodarczego (w dużej mierze za sprawą przynależności wielu miast do Hanzы), budowy licznych zamków czy też szerzenia kultury zachodniej. Pierwsze dziesiątki lat obecności zakonników to jednak przede wszystkim ogromna akcja chrystianizacji (właściwie niezakończona, elementy pogańskie na Łotwie widoczne są bowiem nawet dzisiaj), z tego też powodu Krzysztof Zajas w drugiej części tytułu rozdziału słusznie dodał zwrot *kompleks konkwistadora*. Niemcy przez kilka stuleci byli najeźdźcami, właściwie aż do momentu, kiedy ziemie te zostały włączone do Rzeczypospolitej. Stali się wówczas autochtonami, broniącymi dotychczasowego porządku, kultury, języka, a przede wszystkim wiary. Zaczęła się u nich kreować swoista tożsamość – nie byli już Niemcami z Niemiec, ale też nie Łotyszami. Stali się miejscowymi Niemcami. Stąd zaczęły się pojawiać różne nazwy pośrednie na ich określenie, jak np. *Niemcy bałtycy* czy *Balto-Niemcy*. Rola tego narodu, pomimo przynależności ziem licznie przez nich zamieszkałych w późniejszym okresie do Rzeczypospolitej, Szwecji czy Imperium Rosyjskiego, była znacząca aż do początku II wojny światowej.

Polską historię Inflant Autor rozpoczyna od połowy XVI wieku, czyli od momentu inkorporacji ziem łotewskich do Rzeczypospolitej. Kolejne 300 lat polskiego panowania to liczne wojny, najpierw ze Szwecją, która zagarnęła północną ich część, a następnie z Rosją. Choć w historiografii mówi się o dobrowolnym włączeniu Inflant do Rzeczypospolitej, to dochodziło w późniejszym okresie do licznych napięć na tych terenach, jak chociażby nieznaną szerzej w historiografii polskiej tzw. spór o kalendarz, kiedy to mieszkańcy Rygi nie chcieli się zgodzić na zamianę kalendarza juliańskiego na gregoriański, co

narzucił w roku 1584 król Polski. Konflikty na tle wyznaniowym powtarzały się zresztą wielokrotnie – wielu mieszkańców opierało się procesowi katolicyzacji, szczególnie za czasów Stefana Batorego. Wraz z dłuższym panowaniem Polaków można też mówić o stopniowym upadku gospodarczym Inflant, choć chlubnym wyjątkiem było tu lenno Rzeczypospolitej – Księstwo Kurlandii i Semigalii, które, głównie za sprawą mądrości władcy Jakuba Kettlera, stało się potęgą handlową w Europie, z silną flotą morską oraz posiadłościami zamorskimi w Tobago i Gambii.

Pełny obraz dziejów Inflant, kształtowania się lokalnej kultury czy tożsamości, z pewnością dałoby porównanie kolejnych materiałów, a dokładniej odkrycie przed czytelnikiem rosyjskiej i szwedzkiej wersji historiografii tych ziem, czego autor, poza kilkoma akapitami tekstu, nie dokonał, zapewne ze względu na zbyt obszerne źródła. Ukazanie rosyjskiego i szwedzkiego punktu widzenia zapewne doskonale wpisałoby się w schemat niniejszej monografii, np. analiza chociażby na podstawie teorii dotyczących postkolonializmu.

Trzecia część monografii, zatytułowana *Dygresja pierwsza. Historiografia formująca*, jest w rzeczywistości rozdziałem metodologicznym, w którym autor dokonuje umiejętnego przejścia od zagadnień historycznych do literaturoznawczych. Mogłoby się wydawać, że te dwie nauki, uznawane przecież za różne dziedziny, niewiele mają z sobą wspólnego. Analiza teorii z zakresu historiografii i literaturoznawstwa, poczynając od Arystotelesa, poprzez Nietzschego, White'a, Markowskiego i innych badaczy, ukazała, że historia ma w sobie niewiele obiektywizmu i jest, jak pisze autor, „rozpięta pomiędzy nauką a literaturą”. Fakt historyczny wymaga bowiem opisu, swoistej narracji, a narrację tworzy historyk uwikłany w konkretny kontekst państwowy, kulturowy, tożsamościowy czy polityczny. W ten oto sposób Krzysztof Zajac dokonał logicznego uzasadnienia dla połączenia w swojej monografii różnych dyscyplin naukowych.

Pojawienie się Inflant w granicach Rzeczypospolitej wywołało zainteresowanie Polaków i Litwinów tym regionem, jednak odmienny stan szlachecki, inna kultura, język, zwyczaje, sprawiały, że był on obszarem niezrozumiałym, nieodgadnionym, wobec którego brakowało jednolitej koncepcji polityki, i to polityki jakiegokolwiek – administracyjnej, językowej czy wyznaniowej. Aby oswoić ówczesnych mieszkańców Rzeczypospolitej z Inflantami, należało najpierw dowiedzieć się o nich czegoś więcej, czy też właściwie czegokolwiek. Autor monografii, aby dać pełny obraz czytelnikom, i dokonać dalszej, całkowitej *reaktywacji* Inflant Polskich, przechodzi z historiografii makro do poziomu mikro. W rozdziale IV, zatytułowanym *Projekt Inflanty*, ukazuje już nie dzieje Inflant z punktu widzenia całej historiografii, a prace poszczególnych osób, którym zależało osobiście na szerzeniu wiedzy o tym obszarze, między innymi Marcina Kwiatkowskiego z Rożyc (*Wszystkiej Lifflandzkiej ziemi, iako przed tym sama w sobie była, krótkie a pożyteczne opisanie*, z roku 1567), Jana Augusta Hylzena (*Inflanty w dawnych swych i wielorakich aż do wieku naszego dziejach i rewolucjach*, rok 1750). Ich prace nie dały jed-

nak zamierzonego rezultatu – niemieccy historycy skrytykowali je, a polscy zignorowali. Z niebytu Inflanty Polskie starał się wydobyć nieco później, bo w II połowie XIX wieku, Gustaw Manteuffel, ale warunki ku temu (już po rozbiorach i powstaniach) były jeszcze mniej korzystne niż w wieku XVI czy XVIII. Niestety, jego prace, jak choćby *Inflanty Polskie poprzedzone ogólnym rzutem oka na siedmiowiekową przeszłość Inflant* oraz inne dzieła, pod wieloma względami jak najbardziej godne uwagi, musiały z powodów nie tylko politycznych zostać zapomniane. Jak słusznie zwraca uwagę sam Krzysztof Zajas – projekt *kreacji* wizji Inflant Polskich przez polskich badaczy upadł wraz ze śmiercią Gustawa Manteuffela w roku 1916 i do lat dziewięćdziesiątych XX wieku nic się w tej kwestii nie zmieniło. Próby przywrócenia tych ziem do polskiej historiografii podejmują, ciągle nieśmiało, współcześni naukowcy, z Dyneburga, Warszawy, Łodzi czy Krakowa, w tym Autor niniejszej monografii.

Rozdział V, noszący tytuł *Dygresja druga. Pogranicze. Cyrkulacja dyskursów*, jest kolejnym przeniesieniem „walki” Autora o *reaktywację* Inflant Polskich na poziom rozważań teoretycznych, tym razem w aspekcie modnych w Polsce od kilkunastu lat badań nad pograniczami. Teorie te są tu o tyle uzasadnione, że dotyczą przede wszystkim badania obszarów będących wobec centrum peryferiami, a do takich z pewnością pod wieloma względami należy omawiany przez nas region. Inflanty, przede wszystkim te pozostające najdłużej w granicach Rzeczypospolitej (obecna Łatgalia), są, jak pisze Krzysztof Zajas, nie tylko skrajnym przykładem pogranicza. Można by powiedzieć, że są wręcz pograniczem pograniczy, o wiele bardziej złożonym niż inne tego typu w Europie. Ścierające się w ciągu dziejów wpływy niemieckie, polskie, szwedzkie, rosyjskie, łotewskie, wielonarodowość (Niemcy, Łotysze, Łatgalczycy, Polacy, Rosjanie, Białorusini, Żydzi, Cyganie i inni), różne wyznania (katolicyzm, prawosławie, staroobrzędowość, luteranizm), wielojęzyczność – wszystko to ukazuje ogromnie skomplikowaną sytuację w tym regionie.

Autor zagłębia się tutaj w teorie nie tyle czysto literaturoznawcze czy historyczne, ile wręcz z zakresu antropologii kultury, starając się na przykład przybliżyć zagadnienie tożsamości i identyfikacji inflanckiej ludności. Jak pokazały jego rozważania, kwestia opisania *inflanckości* (tożsamości lokalnej) i ukazania miejscowej mentalności jest jednym z najbardziej złożonych zagadnień.

Dotychczasowe rozdziały były próbą przywrócenia Inflant Polskich z niebytu w zakresie historii (historiografii), kulturoznawstwa czy antropologii kultury. Do całkowitego zakończenia swojego dzieła naukowej *reaktywacji* Autor potrzebował jeszcze jednego elementu układanki, układanki najbliższej jego zainteresowaniom, a mianowicie literatury. I temu zagadnieniu poświęca ostatnią część swojej monografii. Opisał tu dzieła literackie polsko-inflanckie, jak sam je nazywa, czyli te, które zostały napisane w języku polskim, a kulturowo związane są z interesującym nas obszarem. I tak, autor przedstawia i interpretuje poetycką twórczość Konstancji Benisławskiej (np. zbiorek *Pieśni sobie śpiewane*, rok 1776), Olgi Daukszy (*Dźwina o zmierzchu*,

rok 1930), Kazimierzy Hłakowiczówny (np. tomik wierszy *Popiół i perły*, rok 1930), popularnonaukową – Adama Platera (prace przyrodnicze i krajoznawcze), twórczość regionalisty Kazimierza Bujnickiego, a także charakter pisma „Rubon”, wydawanego nieregularnie w latach 1842–1849 i wreszcie analizuje wielopłaszczyznową działalność wspomnianego już kilkakrotnie wcześniej Gustawa Manteuffela.

Jak pisze autor w zakończeniu, monografia jest tylko wstępem do dalszych prac nad pełnym opisaniem kultury i literatury Inflant Polskich. Krzysztof Zajas dokonał, jak sam to nazywa, swoistego typu *kreacji* tej krainy, wyszukania najważniejszych wątków i teorii opisu, niezbędnych do dokonania jej całkowitej *re-kreacji*. Można by jednak powiedzieć, że dokonał on nie tylko *kreacji*, ale zaczął już proces właściwej *re-kreacji*.

Na szczególną uwagę zasługuje bardzo bogata literaura wykorzystana przy pisaniu niniejszej monografii, łącznie prawie 260 pozycji. Krzysztof Zajas dotarł nie tylko do archiwaliów, licznych książek czy rękopisów traktujących o Inflantach, które często nie są dostępne w Polsce albo znajdują się w prywatnych zbiorach osób związanych rodzinnie z Łatgalią, ale wzbogacił swoje dzieło w dużej mierze literaturą niemieckojęzyczną. Niemieckie badania bałtyckie należą do najstarszych w świecie i reprezentują najwyższy naukowy poziom, co znacznie podnosi rangę recenzowanej publikacji. Zastanawia natomiast brak w bibliografii pozycji łotewskojęzycznych i niewielkie wykorzystanie prac współczesnych łotewskich badaczy. Z łotewskojęzycznych prac Autor dotarł tylko do jednej książki ryskiego historyka Eryka Jekabsona pt. *Poļi Latvijā*, która jest podstawową pracą traktującą o historii Polaków na Łotwie, oraz dyneburskiego zbioru pokonferencyjnego o kulturowych stosunkach polsko-łotewskich (red. K. Barkovska i A. Kazjukevičs). Zabrakło chociażby tak podstawowych prac historycznych, jak np. *Historia Łotwy* Edgarsa Dunsdorfsa (*Latvijas vēsture*) – w szczególności trzech tomów obszernie traktujących o historii Łotwy w latach 1500–1800. Jak jednak możemy przeczytać w notce od Autora, monografia powstała w ramach grantu „Kultura i literatura Inflant od XVI do XX wieku na pograniczu wpływów polskich i niemieckich”, co częściowo tłumaczy niewielkie wykorzystanie materiałów łotewskich, rosyjskich i szwedzkich.

Monografia została przygotowana redakcyjnie do druku wręcz wzorcowo. Znajdują się w niej tylko drobne, zresztą nieliczne błędy – np. Łotewska nazwa Łatgalii to nie Letgale, jak napisał Autor, a Latgale (s. 26). Czasami łotewskie odpowiedniki nazw są podawane w błędnym zapisie, np. *Rīgas iela* zamiast *Rīgas iela* (s. 29), *Ikšķile* zamiast *Ikšķīle* (s. 38).

Należy również podkreślić, że książka pozbawiona jest błędów merytorycznych, z wyjątkiem mało znaczących drobiazgów. Autor pisze np. na stronie 30, że pomnik Wolności stojący na bulwarze Wolności w Rydze jest zwieńczony trzema gwiazdami symbolizującymi: Liwlandię, Kurlandię i Semigalię, i że brakuje tam czwartej gwiazdy na oznaczenie Łatgalii. W rzeczywistości gwiazdy te symbolizują wszystkie trzy krainy – Inflanty (a dokładniej Inflan-

ty Szwedzkie, czyli Liwlandię), Kurlandię z Semigalią oraz właśnie Łatgalię (czyli Inflanty Polskie).

Od czasów Gustawa Manteuffela, czyli od prawie 100 lat, książka Krzysztofa Zajasa jest pierwszą i jedyną tak obszernie opisującą obszar dawnych Inflant Polskich w ujęciu kulturoznawczo-literaturoznawczo-historycznym. Monografia, doskonale przygotowana zarówno pod względem merytorycznym, jak i redaktorskim, to nie tylko świetne kompendium wiedzy o Łatgalii, ale wręcz swoistego typu biblia, do której będzie musiała zajrzeć każda osoba chcąca się zajmować tym regionem. Autor w ciągu zaledwie kilku lat przygotował do druku także dzieła Gustawa Manteuffela (*Zarysy z dziejów krain dawnych inflanckich* i „*Inflanty Polskie*” oraz „*Listy znad Bałtyku*”), wypełniając tym samym nie tylko bolesną lukę w polskich badaniach nad Inflantami Polskimi, lecz także stając się wybitnym znawcą polskiej kultury i literatury w Łatgalii oraz jednym z najważniejszych badaczy Łotwy w Polsce.

